

Czy obrażanie Mahometa powinno być nielegalne?

Douglas Murray

Czy powinniśmy mieć prawo mówić, że założyciel jednej z największych religii świata był pedofilem? Według Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ECHR) odpowiedź na to pytanie brzmi: „nie”.

Trybunał w Strasburgu wydał decyzję, że takie stwierdzenie zniesławia proroka islamu, „wykracza poza dopuszczalne granice obiektywnej debaty” i „może prowadzić do uprzedzeń i zagrażać religijnemu pokojowi”.

Dla mnie jest to obecnie problem cywilizacyjny. Najpierw jednak pozwólcie mi wskazać, w jak trudnej sytuacji stawia to mój księgozbiór. Gdy to piszę, obok mnie znajduje się ogromny, czterotomowy zbiór wypowiedzi Mahometa („Hadisy”), który przywiozłem z podróży do Afryki kilka lat temu. Są to hadisy według Bukhariego – te, które islamscy uczeni uznają za najbardziej autentyczny i szanowany zbiór wypowiedzi Mahometa. Gdy je otwieram, zawsze znajduję wiele interesujących informacji o założycielu islamu.

Na przykład w „The Book of Ablution” mogę przeczytać, co Mahomet myślał o oddawaniu moczu, o postawach jakie można przybierać w trakcie tej czynności. Mogę także przeczytać rady, co robić z odchodami i śladami krwi pochodzącymi z tych samych części ciała. W szczególności mogę również przeczytać, co według proroka islamu należy robić ze śladami spermy. Czytam, na przykład, co ludzie z jego otoczenia zwykli robić ze śladami jego nasienia znalezionymi na jego odzieży. Sulaiman Ibn Yasar relacjonuje, co żona Mahometa, Aisza, powiedziała o tej delikatnej sprawie:

”Zwykle prałam ślady nasienia z ubrań Proroka ,niech

błogosławieństwo Allaha i pokój będą z nim' i zwykł był wychodzić na modlitwy, gdy jeszcze ślady wody ciągle były na nich widoczne." [230]

Cytowanie tego fragmentu nadal może być legalne w Europie. Jednak następne tomy mogą wpędzić mnie w poważne kłopoty. Na przykład, fragment hadisu znanego jako „The Merits of The Ansar”:

„Hesham opowiadał za swym ojcem: Khadija zmarła trzy lata przed emigracją Proroka ,niech błogosławieństwo Allaha i pokój będą z nim' do Medyny. Pozostał tam przez około dwa lata, a potem poślubił Aiszę, gdy miała sześć lat. Małżeństwo zostało skonsumowane, gdy miała dziewięć lat.” [3896]

Islam staje się jedynym zbiorem idei, o których nie wolno wspominać – a już tym bardziej ich krytykować – w społeczeństwie, które uważamy za wolne Trudna sytuacja. Przeskoczę teraz do następnego tomu z mojego zbioru hadisów. To jest cytata z „The Book of Marriage”:

„Urwa opowiadał: Posłaniec Allaha ,niech błogosławieństwo Allaha i pokój będą z nim' poślubił Aiszę, gdy miała sześć lat, i skonsumował to małżeństwo, gdy miała dziewięć lat. Pozostała z nim przez dziewięć lat (do jego śmierci).” [5158]

Wszyscy się zgodzimy, że to jest bardzo kłopotliwe. Wszystkie tradycje religijne mają jakieś osobliwości. Niektórzy chrześcijanie i Żydzi wyrazili ostatnio swoją irytację, gdy wraz z Joe Roganem śmialiśmy się z fragmentu tekstu ich tradycji religijnej odnoszącej się do bluźnierstwa, niedźwiedzic i łysych. Ale cóż zrobić? Udawać, że legenda o Elizeuszu i dwóch niedźwiedzicach nie znajduje się w Biblii? Że nie jest dziwna lub zabawna? Spalić wszystkie kopie tekstu?

Być może bezwiednie, Trybunał w Strasburgu doprowadził nas do impasu tym postanowieniem, ponieważ hadisy są – zaraz po Koranie – najważniejszymi fundamentalnymi tekstami islamu. A

głoszą, wielokrotnie i bez zastrzeżeń, że założyciel islamu uprawiał seks z dziewięciolatką, którą poślubił gdy miała sześć lat. Mahomet miał wówczas 53 lata.

Teraz nazwalibyśmy to pedofilią i nie mielibyśmy trudności, żeby tak to identyfikować. Oczywiście, większość z nas pamiętałaby też, że w przeszłości istniały inne normy i powinniśmy starać się zrozumieć ich kontekst. Ale decyzja, że nie można powiedzieć nic krytycznego o takiej osobie lub jej działaniach, jest problemem, czyż nie? I ogromnie szkodliwym precedensem.

Wiemy teraz, że w latach siedemdziesiątych sekcja rozrywki BBC nie podchodziła do spraw molestowania dzieci tak, jak obecnie. W tamtych czasach mieliśmy do czynienia z innymi zwyczajami. Ale wciąż mamy prawo krytykować tamto zachowanie. Chociaż w przypadku brytyjskiego prezentera telewizyjnego Jimmy'ego Savile'a wciąż żyje wiele osób, które go znały i dobrze wspominają. Jakże dziwnym byłoby, gdyby ECHR teraz zdecydował, że zniesławienie nieżyjącego Jimmy'ego Savile'a powinno być karalne oraz, że ani prawda ani dowody nie stanowią obrony przed taką karą. Tak właśnie postanowiono w sprawie Mahometa: że prawda nie jest uzasadnieniem, a więc w grę wchodzi coś innego.

Jest to oczywiście dziwne. Jeśli wolno nam mówić, że zmarły niedawno Jimmy Savile miał nieprawidłowe relacje z nieletnimi dziewczynkami, to czemu nie wolno nam tego powiedzieć w przypadku zmarłego bardzo dawno temu Mahometa? Odpowiedź znajdziemy w oślizłym wykręcie: „pokój religijny”. Stwierdzenie tego, co znajduje się w tekstach islamskiej religii, stwarza zagrożenie – według ECHR – dla pokoju, który w przeciwnym razie istniałby między ludźmi.

Ponieważ Wielka Brytania, podobnie jak reszta Europy, zamierza chyba pozostać pod jurysdykcją ECHR cokolwiek Brexit przyniesie, mamy następujące opcje.

Po pierwsze, możemy się wszyscy zgodzić, że teksty które mam u siebie pisząc te słowa i które są dostępne po kilku kliknięciach dla całego świata, nie istnieją. Albo, że teksty istnieją, ale wersety zacytowanie powyżej już nie istnieją.

Druga opcja jest taka: zgadzamy się ze Strasburgiem, że chociaż niektóre rzeczy są prawdziwe, nie ma sensu o nich mówić (powinna być kara za mówienie o nich). Ale to znowu tworzy precedens. Oznacza, że jeśli w przyszłości miałyby zostać utworzone towarzystwo Jimmy'ego Savile'a (społeczność, która hołubiłaby gust zmarłego didżeja w kwestii ubioru i jego szeroko znaną radość życia) też mogłoby zażądać, żeby nigdy nie wspomniano o jego sprawkach z dziećmi. Ponieważ, gdyby wspomniano o tych znanych wszystkim faktach, to kto mógłby zagwarantować, że 'Savillianie' nie zakłócą pokoju?

Problem cywilizacyjny polega tu na tym, że decyzja Strasburga tworzy w Europie dwa poziomy krytyki. Tworzy środowisko, w którym każdy może wypowiadać stwierdzenia dotyczące każdej nieżyjącej osoby, z wyjątkiem sytuacji, gdy tą osobą jest Mahomet. I przypuszczalnie, skoro nie można bezpiecznie poruszać tematu jego życia domowego, to nie ma powodu, żeby w przyszłości ludzie mogli mieć prawo do omawiania innych aspektów jego kariery. Co sprawia, że islam staje się jedynym zbiorem idei, o których nie wolno wspominać – a już tym bardziej ich krytykować – w społeczeństwie, które uważamy za wolne.

Zatem stawka w tym przypadku jest wysoka. Jest nią przede wszystkim cały system krytycznego myślenia, który sprawił, że Europa jest taka jak dzisiaj. Coś, co obraca się wokół jednego prostego pytania: czy wolno nam mówić o tym, co przeczytaliśmy w książkach? Czy też mamy kłamać, żeby pozostać po właściwej stronie nowych praw o bluźnierstwie?

Jeśli o mnie chodzi, to nie przejmuję się wcale decyzją ECHR i będę dalej mówić, co chcę i kiedy chcę. Wierzę, że wielu ludzi w Europie z całym szacunkiem zastrzeże sobie prawo do

robienia tego samego.

Tłum. Grażyna Jackowska na podst.: <https://spectator.us>